

Dzwony z kościoła w Gorawinie

Autor: Tadeusz Dach

Historia

dzwonów w gorawinskim kościele jest bardzo ciekawa. Ostatni pastor ewangelicki z przedwojennego Gorawina (Gervin), Ernst Backe, pisał w swojej gazecie parafialnej w 1920 roku, że niewiele jest informacji o kościele z okresu reformacji. Jeden z jego poprzedników w parafii, pastor Klug już w 1864 roku zaczął spisywać regularnie informacje o parafii i samej miejscowości. Z tego źródła dowiadujemy się, że pierwszy, nieduży dzwon został zawieszony na wieży kościoła w 1693 roku. Dzwon ten posiada napis: „Henneke, Marten Rheten, Marten Bublitz”. Obok tego napisu, na krzyżu umieszczonym na dzwonie, był napis „Płynięm przez ogień, obla mnie nim Ernst Kridewidt. Colberg 1693.”

Już w 1880

roku na wieży kościoła w Gervin wisiały dwa dzwony. Mniejszy, o którym piszemy wyżej oraz większy, który z powodu uszkodzenia był ponownie odlewany. Dzwon większy podczas I wojny światowej, na polecenie władz niemieckich został oddany i prawdopodobnie przelany na potrzeby wojenne.

Kilka

lat po I wojnie światowej, ówczesny pastor Backe rozpoczął starania o zakupienie i sprowadzenie nowego, dużego dzwonu. Znalazł on duży, średniowieczny dzwon w Turynii. Na zakup dzwonu, parafianie zbierali datki, co nie było łatwe, gdyż w okresie tym panowała wielka inflacja. Ustalono też, że „nowy” dzwon musi współbrzmieć z dzwonem, który już wisiał w dzwonnicy kościoła. W tym celu nauczyciel i organista kościelny w dawnym Gervin, Heyden Wilhelm (pracował w szkole w latach 1910 – 1927), ustalił dźwięk dzwonu wiszącego w kościele na d-fis i po sprawdzeniu okazało się, że dźwięki obu dzwonów będą współbrzmiały. Dzwon został zakupiony i sprowadzony w 1923 roku do Gorawina (Gervin). Dźwięk jego był bardzo charakterystyczny, ponieważ dzwon był odlany z brązu i brzmiał inaczej niż dzwony odlane ze stali. Oceniono, że dźwięk jego brzmiał dużo ładniej niż dzwonu zabranego podczas I wojny światowej.

Dużym

problemem było zawieszenie zakupionego dzwonu w wieży kościelnej ponieważ był od dołu duży i ciężki. We wciśnięciu jego na wież kościelną pomagali wielu mieszkańcom, a miejscowi rzemieślnicy umocowali go w specjalnych uchwytach. Twierdzono, że wieża była w dobru dobrym stanie technicznym, jednak podczas dzwonienia nastąpiły widoczne wibracje całej konstrukcji.

Podczas II wojny światowej ówczesne władze niemieckie zdecydowały o zbiorze dzwonów w kościołach i wykorzystaniu ich do celów wojennych. W ten sposób większy dzwon z kościoła w Gorawinie również został zabrany, a w kościele nadal pozostawał dzwon mniejszy, zawieszony tam w 1693 roku. Dzwon ten został zniszczony w

wyniku pożaru kościoła w 1991 r.

Jak się okazało

większy dzwon zabrany z kościoła w Gorawinie podczas II wojny światowej celem przetopienia go na cele wojenne ma, niejako „drugie życie”. Przytoczmy tu kilka faktów publikowanych już po wojnie, w wydawanej w Niemczech „Kolberger Zeitung” (1969 r.), gdzie

znajdujemy informacje o zbiorce dzwonów z kościołów podczas II wojny światowej.

Zebrano ich wówczas ok. 50 tysięcy sztuk, z czego ok. 1300 nie zostało

przetopionych i zwrócono je kościołom. Natomiast 108 dzwonów z Prus Wschodnich

zostało wywiezione do Niemiec i

składowano je w okolicach Hamburga. Dzwon z dawnego Gervin (Gorawina) odnalazł

w roku 1945 koobrzecki superintendent Handtmann, przeniesiony do Flensburga. Sprowadził

on dzwon do tej miejscowości, gdzie

przetrwiał wojnę. Obecnie dzwon ten znajduje się w katedrze pod wezwaniem św. w.

Marii, w świątyni we Flensburgu. Jest to największy dzwon tam zawieszony.

Dzwon ten

został zidentyfikowany przez byłych mieszkańców naszej miejscowości, którzy widzieli go podczas zawieszania na wieży kościelnej w Gervin i sfotografowany przez Heinza Raascha, który w

swoich wspomnieniach pisze, że fotografię tego dzwonu dedykuje wszystkim mieszkańcom miejscowości.

Opracowano na podstawie:

- Das Kolberger Land - Manfred Vollack,
1999

- Gemeinde Gervin - Heinz Raasch
- Kronika (wspomnienia H. Raascha i Hans-Jürgen Backe)